

ani razu nie usłyszałem nazwiska Tocqueville'a!" (s. 18). To wyznanie Arona najlepiej pokazuje, czym chciał się zajmować. Chciał studiować idee polityczne. I sam przekazywał wartość idei, które składają się na liberalizm.

Studium idei politycznych i liberalizmu Arona uważam za największą wartość tej pracy, a to przede wszystkim dlatego, że liberalizm Arona nie jest liberalizmem ekonomicznym, sprostowanym do leseferyzmu. W gruncie rzeczy takich liberałów, koncentrujących się na wolnym rynku, w Europie zawsze było niewiele. Aron mieści się w jakiejś odległej kontynuacji idei Milla czy Hobhouse'a. Szczególnie wyraziście dowodzi tego fragment, w którym R. Dobek rekonstruuje poglądy Arona na temat wolności negatywnych i pozytywnych. Konfrontacja poglądów Arona z poglądami Hayeka jest tu wielce wymowna. O ile Hayek za jedyną wolność uznawał wolność od ingerencji państwa, a o tzw. „wolnościach pozytywnych” mówił, że są zwykłym nieporozumieniem, o tyle Aron odrzucał tezę, iż dla pojęcia wolności nie ma znaczenia fakt, czy ludzie mają faktyczną możliwość korzystania z nich. Polemika z Hayekiem, opisana w książce Dobka, każe więc czytelnikowi zastanowić się nad przeciwstawianiem – tak chętnie dziś uprawianym – idei solidarności i idei liberalnej. Aron godzi je obie, i nie jest w tym odosobniony (s. 168-174). Z drugiej strony – wbrew stanowisku marksistów – Aron nigdy nie lekceważył tych wolności formalnych, tzw. negatywnych, jak na przykład wolności słowa czy wolności polityczna i nigdy nie zgodził się ze zdaniem, że wolności te można ograniczyć w imię na przykład „wolności od głodu i niedostatku”. Wywody Arona na temat totalitaryzmu i demokracji są pod tym względem wielce wymowne.

Inną, nader chętnie stosowaną stereotypową krytyką liberalizmu jest też twierdzenie, iż w pogoni za indywidualizmem liberałowie nie doceniają wartości, jaką jest naród. Ale do Arona zupełnie to nie przystaje, lektura książki pokazuje, że za istotny element wolności uznawał on na przykład prawo narodów do samostanowienia (s. 113-124), a rolę tradycji narodowej niezwykle doceniał.

To zaledwie kilka spostrzeżeń na marginesie niezwykle bogatej w treści książki; zarówno ze względu na szerokie tło faktograficzne, jak i dobrze odmalowane tło intelektualne, w jakim Aron się porusza. Można sporo dowiedzieć się na przykład także o funkcjonowaniu szkolnictwa wyższego we Francji i o sławetnym roku 1968. Czyta się tę książkę z prawdziwą przyjemnością, nie tylko ze względu na jej zawartość, ale i stylistykę: nie uchybiając w niczym naukowym standardom jej Autor pisze piękną, żywą polszczyzną.

MARIA ZMIERCZAK (Poznań)

Dariusz Szpoper, Justyna Świątek, *Dzieje adwokatury gdańskiej*, Okręgowa Rada Adwokacka, Naczelna Rada Adwokacka, Gdańsk 2005, ss. 312.

Z okazji 60-lecia Gdańskiej Izby Adwokackiej (dalej GIA) do rąk czytelnika trafiła pozycja będąca przykładem współpracy historyków prawa i prawników praktyków – palestry gdańskiej. Dzieło dwojga pracowników naukowych Uniwersytetu Gdańskiego – Dariusza Szpopera i Justyny Świątek jest dobrym owocem takiej współpracy.

Konstrukcja pracy jest konsekwencją założenia, iż ma ona przedstawiać ewolucję organizacyjnego modelu adwokatury polskiej. Pozycja składa się z 11 rozdziałów, jest opatrzona wstępem, zakończeniem, zawiera 5 aneksów, staranną bibliografię, indeks nazwisk oraz ryciny, ilustracje oraz ponad 60 zdjęć.

Pierwszy rozdział przedstawia początki adwokatury polskiej aż do upadku Rzeczypospolitej. Podaje terminy, którymi określano w tym okresie zastępców procesowych, omawia akty prawne dotyczące adwokatów i podstawowe zasady organizacji palestry staropolskiej, a także

formuluje katalog praw i obowiązków patronów. Nie pomija także zagadnienia pełnomocnictwa. Drugi rozdział zawiera analizę sytuacji adwokatów polskich w XIX w. w poszczególnych zaborach, a przede wszystkim możliwość wykonywania przez nich zawodu. Kolejny (trzeci) poświęcony został początkom odradzania się palestry polskiej po odzyskaniu przez nasze państwo niepodległości i proces ujednolicania ustroju adwokatury polskiej.

Dalsze rozdziały odpowiadają kolejnym etapom dziejów pomorskiej i gdańskiej adwokatury na tle historii palestry polskiej. Rozdział czwarty traktuje o polskich adwokatach w Wolnym Mieście Gdańsku, stojących na straży praw ludności polskiej: m.in. Marianie Bielewiczu, Bonifacyn Łangowskim, Mieczysławie Marchlewskim, Maksymilianie Jankowskim, Stanisławie Brunonie Romanowskim i Jerzym Grabowskim. Piąty rozdział to dzieje adwokatury pomorskiej w latach 1920-1945, czyli pierwszych latach powrotu Pomorza do Polski i tworzeniu polskiego wymiaru sprawiedliwości oraz rad adwokackich na Pomorzu. Kolejny rozdział prezentuje powołanie i początki istnienia Rady Adwokackiej w Gdańsku w latach 1945-1950 oraz proces gauleitera Forstera, w którym dwaj przedstawiciele palestry gdańskiej, Bolesław Wiącek i Tadeusz Kuligowski, wzorowo wywiązali się z niezwykle trudnego zadania, jakim była obrona oskarżonego o zbrodnie przeciwko Państwu, Narodowi Polskiemu oraz przeciwko ludzkości w obliczu świeżych wspomnień zbrodni hitlerowskich.

Siódmy rozdział przedstawia czasy przełomu istnienia gdańskiej rady w latach 1950-1963, problem weryfikacji adwokatów, czyli procedur sprawdzających, czy byli godnymi wykonywania tego zawodu w Polsce Ludowej oraz nową strukturę organizacyjną adwokatury, zgodną z ustawą z 27 czerwca 1950 r. i tworzenie zespołów adwokackich. Następny rozdział omawia ograniczenia samorządu adwokackiego w latach 1964-1982. Kolejny rozdział w całości autorzy poświęcili walce adwokatów gdańskich o prawa i wolności obywatelskie i ich udziałowi w procesach politycznych po roku 1980, przede wszystkim w procesie gdańskim oskarżonych Adama Michnika, Władysława Frasyniuka i Bogdana Lisa w 1985 r. Zawiera liczne cytaty z mów obrończych, ukazujących poglądy adwokatów gdańskich na ówczesną sytuację społeczno-polityczną.

Rozdział dziesiąty prezentuje działalność adwokatury gdańskiej po roku 1982 i obchody 50-lecia GIA. Ostatni rozdział przedstawia pozazawodową, a więc kulturalną, turystyczną i sportową działalność gdańskiego środowiska adwokackiego.

Bibliografia pracy obejmuje akty normatywne, zarówno powszechne jak i stanowione przez Okręgową Radę Adwokacką w Gdańsku, a także literaturę i źródła publicystyczne. Wśród aktów prawnych najważniejsze miejsce zajmują te, które określały ustrój adwokatury.

Pozycja nie jest klasyczną monografią, zawiera bowiem także elementy dokumentujące działalność GIA. Aneksy zawierają biogramy dziekanów GIA, składy Rady Adwokackiej w Gdańsku w latach 1945-2005, składy zespołów adwokackich w latach 1951-2004, listę adwokatów i aplikantów adwokackich Izby Gdańskiej w latach 1945-2005 oraz spis adwokatów zmarłych w okresie od 1945 do 2004 r. Wzbogacona o zdjęcia stanowi doskonałą dokumentację działalności adwokatury gdańskiej i ważne źródło do dziejów adwokatury polskiej.

Rys historyczny, jak stwierdzili sami autorzy, miał przybliżyć ewolucję organizacyjnego modelu palestry i z konieczności musiał zostać skrócony do najistotniejszych informacji. Przedstawiono w dość okrojony sposób model adwokatury przedrozbiorowej. Nie można zgodzić się ze stwierdzeniem autorów, że palestra przedrozbiorowa podejmowała „liczne próby utworzenia własnego samorządu” (s. 18). Trudno dociec, na jakiej podstawie autorzy tak sądzą, albowiem nie opatrzyli tego stwierdzenia żadnymi przykładami ani przypisem. Niewątpliwie potrzeba zmiany organizacji adwokatury w Polsce przedrozbiorowej była dostrzegana i zgodnie uznawana w literaturze za sposób na eliminację negatywnych zjawisk dotyczących zastępców procesowych¹. Organizacja korporacyjna była tylko jedną z dróg. Powszechnie

¹ *Adwokat polski za cnotą*, Warszawa 1791; *Obejdzcie się bez Patronów. Pismo na żądanie wielu Obywateli do druku podane przez T.K.*, Warszawa 1791, s. 89 i n.; *Urywek wspomnień Józefa Rulikowskiego, wydany z obszerniejszego rękopisu (1731-1792)*, wyd. J. Bartoszewicz, Warszawa 1862, s. 301.

wierzono w sprawczą moc prawa, którego zmiana miała skutkować tym, że „spokojność pomiędzy obywatelstwem prawdziwa zakwitnie”². W czasie panowania Stanisława Augusta pojawił się tylko jeden wyczerpujący i spójny projekt korporacyjnej organizacji adwokatury, autorstwa adwokata Józefa Tomaszewskiego³. Nie doprowadził on jednak do zmiany prawa.

W XVIII-wiecznej Polsce korporacyjna struktura organizacyjna adwokatury pozostawała w sferze postulatów *de lege ferenda* formułowanych przez piśmiennictwo okresu i projekty reformatorskie. Tadeusz Woner, adwokat i badacz dziejów adwokatury polskiej, wskazywał jednak na istnienie w tym okresie wśród palestry staropolskiej solidarności zawodowej⁴. Jej wyrazem były buntury palestry występujące przed trybunałami głównymi, protestujące przeciw obraźliwemu zachowaniu sędziów względem patronów. Owa konsolidacja palestrantów wykształciła się dzięki wykonywaniu takich samych czynności obrończych i miała na celu obronę palestry jako całości i poszczególnych mecenasów jako jej członków.

Organizacyjne powiązanie palestry z sądami, niosło ze sobą konsekwencje istotne dla działalności patronów. *Ordynacja Sądów Zadwornych Assessorskich Wielk. Xstwa Litewskiego* stanowiła: „Ciż Urodzeni patronowie na żadne Kommissyie z Sądu naszego Assessorskiego nie mają być wyznaczeni”⁵. Rozluźnienie tak ścisłego związku proponował Wojciech Prus Olszowski w swoim *Projekcie ad codicem iudicarium*, powstałym na przełomie 1791 i 1792 r. i związanym z pracami nad Kodeksem Stanisława Augusta⁶, czyli drugiej w czasach stanisławowskich próbie skodyfikowania prawa sądowego. Umożliwiał on patronom występowanie przed wszystkimi sądami w każdej ziemi i powiecie⁷. Odmienne rozwiązanie postulował anonimowy autor tekstu *O patronach albo adwokatach. 7 Februar 1777*. Proponował on by adwokaci byli doradcami sądu, a nie reprezentantami stron, „niechaj będą adwokaci, ale sądu, nie stron”⁸. Strony toczące spór powinny zgromadzić stosowny materiał dowodowy i w formie pisemnej przedstawić go sądowi. Sąd wyznaczałby dwóch adwokatów, a każdy z nich miał przejrzeć dowody jednej ze stron. Następnie wspólnie powinni ustalić sprawiedliwe rozstrzygnięcie i przedstawić je sądowi. W wypadku różnicy zdań, każdy z adwokatów miał przedstawić sądowi swoje wnioski.

Strukturę organizacyjną palestry mógł zmienić Sejm Czteroletni, podejmując dzieło reformy zasad funkcjonowania państwa, w tym organizacji sądownictwa i kodyfikacji prawa sądowego. Po unormowaniu podstawowych kwestii ustrojowych, tj. uchwaleniu Konstytucji 3 maja, sejm utrzymując system sądów stanowych, przystąpił do regulacji ich statusu i trybu działania⁹.

² *Dzwon Staropolskiej Fabryki ulany w Warszawie*, Warszawa 1791, s. 9.

³ *Adwokat polski za cnotą*, Warszawa 1791. Fragment rękopisu, obejmujący wstęp, część I i niecałe cztery akapity części II, znajduje się w AGAD tzw. ML IX/24, k. 116–125. Ciąg dalszy natomiast w tzw. ML IX/26, k. 463–483.

⁴ T. Woner: *Pierwsze polskie ordynacje adwokackie*, „Palestra” 1960, nr 4, s. 58.

⁵ *Volumina Legum* (dalej VL) t. VII, f. 542.

⁶ Wojciech Prus Olszowski: *Projekt ad codicem iudicarium*, Biblioteka Jagiellońska, sygn. BJ 221724-III. Zob. W. Szafranski: *O adwokatach w projekcie konkursowym do Kodeksu Stanisława Augusta*, [w:] *Studia z historii i ustroju i prawa. Księga dedykowana prof. J. Walachowiczowi*, red. H. Olszewski, Poznań 2002. Wojciech Olszowski – szlachcic herbu Prus, był synem Stanisława i Marianny z domu Osuchowskiej, żonaty z Marianną Opalińską, miał syna Wincentego, późniejszego rejenta powiatu orłowskiego. Olszowski był prawdopodobnie komisarzem komisji porządkowej cywilno-wojskowej powiatu wiślickiego. Zob. *Zbiór Pism Rozmaitych z czasów Sejmu Konstytucyjnego Czteroletniego*, Ossol., rkps nr 1778/III, s. 607–613.

⁷ § 7 pkt 15 projektu.

⁸ Biblioteka Czartoryskich, rkps nr 700, 916. Zob. E. Borkowska-Bagieńska: *O patronach albo adwokatach-tekst z 9 II 1777 r. nie znanego autora*, „Palestra” 1986, nr 4.

⁹ W okresie od 28 maja 1791 do 28 stycznia 1792 r. Sejm Czteroletni uchwalił konstytucje dotyczące sądów sejmowych, sądów miejskich, sądownictwa granicznego, sądów ziemiańskich (znoszących sądy grodzkie), trybunałów głównych, komisji policji; B. Leśnodorski: *Dzieło Sejmu Czteroletniego*, Wrocław 1951, s. 346–360.

Uchwalone konstytucje dotyczące poszczególnych sądów pomijały ustrój i uprawnienia palestry działających przy tych sądach. Stąd T. Woner wywodzi wniosek, iż ustrój palestry miał zostać uregulowany odrębną ustawą¹⁰. Czy rzeczywiście? W 1791 r. rozpoczęto prace nad tzw. Kodeksem Stanisława Augusta. Wśród projektów opracowywanych przez deputacje kodyfikacyjne nie znalazło się całościowe określenie statusu palestry¹¹. Prace nad kodeksem nie zostały zakończone, ale wśród projektów zgłoszonych do komisji kodyfikacyjnej znalazły się punkty dotyczące zastępców procesowych¹². Zawsze jednak przepisy tej materii znajdowały się w części poświęconej organizacji sądownictwa. Konstytucja sejmowa z 1792 r.¹³ powołująca sądy ziemiańskie nie regulowała kwestii zastępców procesowych. Miała on stanowić trzecią księgę przyszłego kodeksu, można więc domniemywać, iż przepisy dotyczące zastępców procesowych miały wejść w skład innej księgi kodeksu¹⁴. Wydana 1 kwietnia 1792 r. *Ordynacja sądu ziemiańskiego województwa krakowskiego*¹⁵ zawierała przepisy dotyczące uprawnień i obowiązków palestry występującej przed tym sądem. Zostało więc utrzymane strukturalne powiązanie palestry z sądami.

W roku 1791 ukazał się drukiem anonimowy projekt reformy ustroju palestry¹⁶. Miał on charakter rewolucyjny, proponując zupełną zmianę dotychczasowej organizacji palestry. Można domniemywać, że publikacja była związana z ewentualną szczególną ustawą dotyczącą palestry, którą miał uchwalić Sejm Czteroletni.

Publicystyka polska okresu Sejmu Wielkiego dotycząca prawników była krytyczna w stosunku do palestry¹⁷. Pojawiały się głosy o szkodliwości tego zawodu i konieczności jego likwidacji. Wynikało to z typowego dla oświecenia programu walki z nadużyciami i arbitralnością w sądownictwie, jako „starym porządkiem”¹⁸. Powszechną nieufnością otaczano nie tylko sędziów, zarzucając im sprzedajność, stronnictwo, ciemnotę, ale także adwokatów, posądzanych o wykorzystywanie wiedzy prawnej na szkodę klientów.

Głosem w obronie, ale i krytyką ówczesnej palestry była broszura *Adwokat polski za cnotą*. Autor, Józef Tomaszewski¹⁹, był długoletnim adwokatem, a także synem adwokata. Praca miała charakter polemiczny, wskazując zarówno wady współczesnej autorowi adwokatury, jak i zaszczytne tradycje palestry. Tomaszewski doskonale znał zarówno poziom zawodowy, jak i moralny ówczesnych patronów. Przyczyną złego funkcjonowania adwokatury są zdaniem

¹⁰ T. Woner: *Próby reform palestry w okresie Sejmu Czteroletniego*, „Biuletyn Naczelnej Rady Adwokackiej”, Warszawa 1956, z. 3, s. 76.

¹¹ J. Sobczak: *Zastępcy procesowi stron w projektach reform organizacji sądownictwa ziemskiego po Konstytucji 3 Maja w praktyce sądów ziemiańskich*, [w:] *Szkice z dziejów adwokatury polskiej*, red. R. Łyczewek, Warszawa 1978, ser. II.

¹² J. Wybicki: *Zasady do prospektu Codicis Stanisława Augusta*; J. Morawski: *Myśli do prospektu kodeksu*, [w:] S. Borowski: *Kodeks Stanisława Augusta – Zbiór dokumentów*, Warszawa 1938, s. 52, 63; Ossolineum we Wrocławiu, rkps nr 1779.

¹³ VL IX, s. 370-375.

¹⁴ J. Sobczak: op. cit., s. 48.

¹⁵ *Archiwum Komisji Prawniczej, Zbiór aktów do historii ustroju sądów prawa polskiego, kancelarii sądowych województwa krakowskiego z wieku XVI-XVIII*, wyd. S. Kutrzeba, Kraków 1909, s. 279.

¹⁶ *Adwokat polski za cnotą*, Warszawa 1791. Fragment rękopisu, obejmujący wstęp, część I i niecałe cztery akapity części II, znajduje się w AGAD tzw. ML IX/24, k. 116-125. Ciąg dalszy natomiast w tzw. ML IX/26, k. 463-483.

¹⁷ *Obejdzie się bez Patronów. Pismo na żądanie wielu Obywatelów do druku podane przez T.K.*, Warszawa 1791; *Postylion z Trąbką Warszawską* 1791; *Dzwon Staropolskiej Fabryki ulany w Warszawie*, 1791. *Obywatel*, 1788.

¹⁸ K. Sójka-Zielińska: *Wizerunek sędziego w kulturze prawnej epoki oświecenia*, [w:] *Prawo i ład społeczny. Księga jubileuszowa dedykowana Profesor Annie Turskiej*, Warszawa 2000, s. 304.

¹⁹ Autorstwo Józefa Tomaszewskiego ustala K. Estreicher w *Bibliografii polskiej*, t. XII s. 67, t. XXV s. 118, t. XXXI s. 212.

autora: brak szkoły prawniczej, swobodny dostęp do palestry, a tym samym zbyt duża liczba adwokatów oraz brak pisemnych form postępowania i nieznamość łaciny przez patronów, co uniemożliwia im studiowanie dzieł prawników rzymskich²⁰. Brak przygotowania teoretycznego patronów sprawiał – pisał Tomaszewski – iż nie mogą oni czytać dawnych statutów, konstytucji, akt sądowych czy wyroków spisanych w języku łacińskim. Ich czynności obrończe koncentrują się na wygłaszaniu mów często niepopartych rzetelną wiedzą prawniczą „ów gadatliwy Jurysta wyuczywszy się w mechaniczny sposób przysłowiów, adagiów, ucinków, komponuje sententie, cytuje Prawa, których albo on sam nigdy nie czytał, albo czytając jaki szpargał, nie zna do czego one prawo służy, jednakże co mu ślina do gęby przyniesie bełchoce i gada”²¹. Negatywny obraz palestry pogłębiała także niedoskonałość ustroju sądów i procedury sądowej w tym okresie. Autor dostrzegał jednak patronów wykonujących swój zawód z honorem, pracowitością, cnotą i troską o cudzy majątek, nie dbając o zyski²², gdy tymczasem niewłaściwe zachowanie jednego z patronów rozciąga się złą opinię całej adwokatury²³.

Tomaszewski poszukiwał szybkiego i skutecznego sposobu na uczynienie adwokatury instytucją szanowaną i użyteczną publicznie. Naprawie sytuacji w palestrze miało służyć powołanie samorządu adwokackiego, komisji egzaminującej kandydatów na patronów, prowadzenie list adwokatów i stworzenie postępowania dyscyplinarnego. Autor wyraźnie stwierdzał, iż Sejm Czteroletni stanowi doskonałą okazję do reformy palestry²⁴, wzywał także adwokatów do mobilizacji w celu naprawy sytuacji²⁵. Zapewne dlatego właśnie *Adwokat polski za cnotą* ukazał się drukiem w okresie obrad tego sejmiku. Dzieło zawiera drobiazgowo opracowane zasady nowego ustroju adwokatury polskiej. Prawdopodobnie autor myślał o nim jako o projekcie, który mógłby uzyskać poparcie Sejmu Czteroletniego²⁶.

Adwokatura według Tomaszewskiego miała stanowić korporację zawodową tworzoną przez ogół adwokatów: „Potrzeba, ażeby wszyscy w całym Kraju jedno corpus znaczyli pod protekcją mianowicie Kanclerzów”²⁷. Autor nie wspomina, czy aplikanci również mieli wchodzić w skład korporacji. Najprawdopodobniej tak było, agenci mogli bowiem uczestniczyć w posiedzeniach kolegów adwokackich i przed nimi ponosili odpowiedzialność dyscyplinarną. Współcześnie, zgodnie z art. 2 Prawa o adwokaturze Adwokaturę stanowi ogół adwokatów i aplikantów adwokackich, więc *Adwokat polski za cnotą* zbliżał się do standardów dzisiejszych. Korporacja zawodowa miała dzielić się na trzy człony: palestrę sądów szlacheckich, palestrę sądów miejskich i palestrę sądów duchownych²⁸. Adwokatura według tego projektu miała mieć więc charakter stanowy. Związane było to z utrzymaniem przez Sejm Czteroletni stanów i sądownictwa stanowego.

Korporację zawodową ogółu adwokatów nazwał Tomaszewski Collegium Advocatorum²⁹. Adwokaci każdego województwa tworzyliby Collegium Wojewódzkie, adwokatura województw tworzyłaby 3 Collegia Prowincjonalne – Wielkopolskie, Małopolskie i Litewskie.

²⁰ *Adwokat polski za cnotą*, s. 46-53, 127.

²¹ *Ibidem*, s. 61.

²² *Ibidem*, s. 134.

²³ *Ibidem*, s. 62.

²⁴ *Ibidem*, s. 124, 125.

²⁵ *Ibidem*, s. 16, 17.

²⁶ *Wróżyć pewno można, że się Rządowa Najwyższa Władza od tego tak zbawienego i koniecznego układu nie odpisze, owszem dla sławy Krajowej, dla dobra publicznego i dla wyręczenia siebie samych w przedsięwziętej pracy około dokładnego zbioru praw dla Kraju, gdy uwidzi naszą chęć i troskliwość do tego dobrego zamysłu chętnie ręce poda, i cokolwiek w ten sposób jak się wyżej rzekło, czyli inny przez was dokładniej ułożyć się mający, w tej materii doloży, ufać należy koniecznie, że to wszystko najwyższą swoją powagą zatwierdzi.* *Ibidem*, s. 149-150.

²⁷ *Ibidem*, s. 137.

²⁸ *Ibidem*, s. 138.

²⁹ *Ibidem*, s. 137.

Adwokatura owych 3 prowincji tworzyłaby Collegium Generalne, będące – jak można sądzić – pierwowzorem współczesnej Naczelnej Rady Adwokackiej, a mające siedzibę w gmachu Biblioteki Załuskich w Warszawie. W siedzibie tej odbywać się miały posiedzenia, gromadzić miano archiwum adwokatury i sporządzać rejestry adwokatów. Collegium Generalne miało być zarządzane przez co najmniej 18 radnych: *Civili nobilitari, Civico sæculari et Ecclesiastico*³⁰. Ci byliby wybierani przez Collegia Prowincjonalne, po 6 z każdej prowincji. W skład radnych z każdej prowincji wchodziłoby po 2 przedstawicieli z palestry szlacheckiej, miejskiej i duchownej.

Collegia, o charakterze współczesnych nam rad adwokackich, miały odbywać 2 razy w miesiącu posiedzenia w celu omówienia spraw niezbędnych dla prawidłowego działania adwokatury³¹. Na sesje miał wstęp każdy z patronów i agentów, czyli aplikantów. Miały więc one charakter jawnych wewnętrznie. W posiedzeniach ordynaryjnych collegiów mogliby uczestniczyć także byli członkowie palestry, którzy pełnią funkcje sędziów albo pisarzy³². Oni także mogli być członkami collegiów. Wszelkie zasady dotyczące tych kwestii miała określać przyszła ordynacja, wydana zapewne przez Collegium Generalne. Niewątpliwie postanowienie takie było nowością wobec dotychczasowych ustawodawczych prób zakazów obejmowania funkcji deputata nawet do 4 lat od momentu odejścia z palestry³³. Chodziło, jak się wydaje, o współpracę pomiędzy palestrą, odtąd niezależną, a sądami.

Collegium Prowincjonalne przeprowadzać miało egzaminy kandydatów na patronów, czyli agentów. Po pomyślnym zaliczeniu egzaminu z wiadomości prawnych, a także z historii powszechnej i polskiej miał nastąpić wpis do rejestru adwokatów. O fakcie wpisu Collegium Prowincjonalne zawiadamiałoby Collegium Generalne, które miałoby prawo do „patentowania i aprobowania tych wszystkich, którzy na stopień adwokata w prowincji którejkolwiek lub w jakiej ziemi, bądź w urzędzie miejskim lub duchownym do Collegium Prowincjonalnego czyli Wojewódzkiego nominowani będą”³⁴. Informacje o dotychczasowych wpisach na listy patronów i agentów Collegia Prowincjonalne przysyłałyby do Collegium Generalnego według przekazów otrzymanych z wszystkich kancelarii i urzędów sądowych. Owo kolegium prowadziłoby pełną listę adwokatów z całej Polski, z podziałem na 3 klasy stanowe³⁵. W rejestrze każdy z palestry był zapisywany „de nomine et cognomine z ojca, z matki, z którego miejsca, jakiej religii, jak długo jest in coetu Palestry, jak się aplikował i jakie ma talenta”³⁶. Collegia Prowincjonalne miałyby również prawo zaświadczać o umiejętnościach i zdatości do funkcji plenipotenta (czyli pełnomocnika u arystokraty), komisarza, pisarza, syndyka czy burmistrza³⁷.

Szkolenie agentów miało odbywać się według zasad określonych przez Collegium Generalne³⁸. Zapewne wśród tych zasad miał znaleźć się obowiązek ukończenia szkoły prawa, zaświadczenie o odbytej nauce było bowiem niezbędne do przyjęcia w szeregi palestry³⁹. Także przed tym organem nowi adwokaci powinni składać przysięgę. Collegium Generalne miało także odbierać od poszczególnych collegiów informacje o zachowaniu i działalności patronów i agentów w danych województwach⁴⁰. Broszura mówi o „sprawowaniu się po wojewódzkich

³⁰ Ibidem, s. 138.

³¹ Ibidem, s. 139.

³² Ibidem, s. 144.

³³ VL, t. VIII, s. 702. Konstytucja sejmowa z 1775 r. dozwalała, by patron opuszczający palestrę mógł bez zwłoki zajmować funkcje publiczne.

³⁴ *Adwokat polski za cnotą*, s. 140.

³⁵ Ibidem, s. 138.

³⁶ Ibidem, s. 140-141.

³⁷ Ibidem, s. 141, 142, 149.

³⁸ Ibidem, s. 142.

³⁹ Ibidem, s. 145.

⁴⁰ Ibidem, s. 140.

kancelariach palestrantów, patronów i ich agentów”. Chodzi, jak się wydaje, bądź o zachowania naganne, bądź o pewnego rodzaju oceny okresowe palestrantów, skoro Collegium Generalne miało określić „prawdła jak prokurator, jak plenipotent, jak agent ma się zachować w swoim obrębie przy każdej jurysdykcji”⁴¹.

Collegia miały być uprawnione do sprawowania sądownictwa dyscyplinarnego nad adwokatami i agentami⁴², a w konsekwencji także do wymierzania stosownych kar, mianowicie nagany, a nawet wykreślenia z rejestru, zwanego wymazaniem⁴³. Skargi na zachowania patronów miały przyjmować przede wszystkim Collegia Wojewódzkie i Collegia Prowincjonalne⁴⁴, choć poszkodowany mógł je składać także do Collegium Generalnego w Warszawie. Projektodawcy zależało, by pokrzywdzony przez patrona nie musiał wszczynać procesu w odległym trybunale lub asesorii.

Tomaszewski po raz pierwszy w polskiej literaturze prawniczej formułował ideę całkowitego uniezależnienia adwokatury od sądów, którą realizuje prawo współczesne. Nowością było sprawowanie sądownictwa dyscyplinarnego nad adwokatami przez samą adwokatwę. Dotychczas „Wszystka palestra pod zwierzchnością, władzą dozorczą i jurysdykcją Trybunału Koronnego co do obowiązków swoich zawsze zostawać będzie. Wszelkie zdrożności prostować, przestępstwo ukarać Trybunał mocen będzie”⁴⁵. A konstytucyjne postanowienie z 1793 r. wyrażało także powiązanie palestry z sądami. Palestra odpowiadała przed sądem za występki wobec sądu i strony, naruszenie zasad formułowania pism procesowych, a także za naruszenie zasad proceduralnych czy nieodpowiednie zachowanie dependentów. Pełnomocnicy stron ponosili więc dwojaką odpowiedzialność – korporacyjną i „państwową”.

Projekt Józefa Tomaszewskiego nie wspominał *expressis verbis* o organach zarządzających Collegiami Wojewódzkimi i Prowincjonalnymi i w tej kwestii był niekompletny, albowiem do wykonania kompetencji przypisanych tym collegiom takie organy byłyby niezbędne⁴⁶. Projekt nie uściślał, czy mówi o collegiach w znaczeniu ogółu adwokatów danego województwa lub prowincji, czy w znaczeniu organu zarządzającego adwokatami tych obszarów. Collegium Generalne miało być jedynie organem zarządzającym i koordynującym pracę ogółu adwokatów. Zastanawiające jest stwierdzenie autora projektu, iż do Collegium Prowincjonalnego i Generalnego, po odejściu lub osiągnięciu godności przez jednego z adwokatów, zastąpić go mógł inny jurysta, ale po uzyskaniu rekomendacji co do „obyczajów, zdatności i życia” wystawionej przez sąd w którym patronizował⁴⁷. Zapewne Tomaszewski miał na myśli kandydatów do organów zarządzających adwokatwę w prowincjach i na terenie całej Rzeczypospolitej, projekt nie wspominał bowiem o *numerus clausus* palestry w prowincji lub w kraju. Gdyby natomiast przyjąć, iż Tomaszewski miał na myśli tylko przynależność do adwokatury, dziwi fakt, że nie wspominał o collegiach wojewódzkich, a wymienił tylko Collegium Generalne. Nie rozwinął także Tomaszewski myśli, by adwokaci pozostawali „pod protekcją mianowicie Kanclerzów”⁴⁸. Zapewne owa „protekcja” miała sprowadzać się, tak jak wskazuje znaczenie tego słowa, do poparcia, pomocy i opieki, może także nadzoru kanclerza jako jednej z najważniejszych osób w państwie, wykonującej funkcje współczesnego ministra sprawiedliwości. Celem protekcji miał być zapewne wzrost znaczenia adwokatury w Rzeczypospolitej.

⁴¹ Ibidem, s. 142.

⁴² Ibidem, s. 139.

⁴³ Ibidem, s. 147.

⁴⁴ Ibidem.

⁴⁵ VL, t. X, s. 261.

⁴⁶ *Potrzeba, ażeby wewnętrzny porządek był między nimi ustanowiony. Cyt. za: Obejdzie się bez Patronów*, s. 136.

⁴⁷ Ibidem, s. 143 i n.

⁴⁸ Ibidem, s. 137.

Monografia przedstawia trudne losy adwokatury pomorskiej i gdańskiej w okresie zaborów, II wojny światowej, weryfikacji przez władze komunistyczne i walki o niezależność. Przedstawia także chwalebne karty walki polskich adwokatów o polskość w Wolnym Mieście Gdańsku, udział adwokatów gdańskich w procesach politycznych działaczy opozycyjnych. Szczególnie na tym polu zasłużyli się Romana Orlikowska-Wolańska, Jacek Taylor i Tadeusz Kilian. Mecenas Orlikowska-Wolańska, rzeczniczka praw człowieka, była założycielką Stowarzyszenia Amnesty International w Polsce. Mecenas Jacek Taylor uczestniczył w obradach okrągłego stołu, był posłem na sejm i członkiem Trybunału Stanu. Mecenas Tadeusz Kilian także pełnił funkcję posła i członka Trybunału Stanu.

Autorzy nie podjęli tematu obecności w adwokaturze gdańskiej byłych sędziów i prokuratorów, aktywnie działających w czasach represji stanu wojennego. Jak trafnie stwierdzili, zagadnienie to przerasta ramy publikacji.

Przy braku naukowych opracowań historii adwokatury gdańskiej, pozycja ta, poprzedzona kwerendą źródłową materiałów Rady Adwokackiej w Gdańsku, stanowi dokumentację 60 lat obecności polskich adwokatów w Gdańsku i na Pomorzu. Książka ma praktyczną wartość poznawczą i stanowi świadectwo wpisywania się palestry gdańskiej w historię adwokatury polskiej.

MAŁGORZATA JANISZEWSKA (Poznań)

Anna A. Komzomołowa, *Politika samodzierżawija w Siewiero-Zapadnom Kraje w epochu wielikich reform*, Nauka, Moskwa 2005, ss. 383.

W ostatnich kilku latach pojawiły się w obiegu naukowym niezwykle interesujące prace poświęcone dziejom ziem byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego w XIX w., pod panowaniem dynastii Romanowów. W tym kontekście przywołać należałoby zatem monografię pióra krakowskiego badacza Andrzeja Romanowskiego, zatytułowaną *Pozytywizm na Litwie. Polskie życie kulturalne na ziemiach litewsko-białorusko-inflanckich*, wydaną nakładem oficyny Universitas w Krakowie w 2003 r., która nawet niejako wbrew swojemu tytułowi, traktuje rzecz znacznie szerzej i przynosi także ciekawe informacje ze sfery historii politycznej tego okresu. Nie sposób też pominąć niezwykle interesującej syntezy dziejów Litwy w XIX stuleciu pióra dwóch kowieńskich historyków, pracujących na Uniwersytecie Witolda Wielkiego – Egidjusza Aleksandravičiusa i Antanasa Kulakaukasa, której polskie tłumaczenie, opatrzone tytułem *Pod władzą carów. Litwa w XIX wieku* ukazało się również w Krakowie w tym samym 2003 r. Pojawienie się tej pracy w polskiej wersji językowej zawdzięczamy również wydawnictwu Universitas, jak też tłumaczce Beacie Kalębie, która włożyła wiele wysiłku w to, by osiągnąć tak znakomity efekt.

Trzeba jednak zaznaczyć, iż dzieje ziem litewsko-białoruskich w XIX w. coraz częściej interesują nie tylko historyków pochodzących z państw sukcesyjnych przedrozbiorowej Rzeczypospolitej Obojga Narodów, ale w nurt tych badań włączają się także przedstawiciele innych środowisk naukowych¹. Z tym większym zainteresowaniem przyjęta została zatem wydana w Moskwie w 2005 r. praca Anny A. Komzomołowej, *Politika samodzierżawija w Siewiero-Zapadnom Kraje w epochu wielikich reform*. Autorka monografii podjęła próbę przesłedzenia

¹ Por. T.R. Weeks, *Nation and State in Late Imperial Russia, Nationalism and Russification on the Western Frontier 1863-1914*, Northern Illinois University Press, Dekalb 1996, ss. 297.